

Sygn. akt I ACa 4/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 marca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Edyta Buczkowska-Żuk (spr.)
Sędziowie:	SA Małgorzata Gawinek SA Iwona Wiszniewska
Protokolant:	sekr. sądowy Justyna Kotlicka

po rozpoznaniu w dniu 21 marca 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa K. M.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 29 października 2012 r., sygn. akt I C 58/09

**I. oddała apelację,**

**II. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2700 (dwa**

**tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Iwona Wiszniewska Edyta Buczkowska-Żuk Małgorzata Gawinek

Sygn. akt I ACa 4/13

## UZASADNIENIE

Powódka K. M. w pozwie skierowanym przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. domagała się zapłaty kwoty 200.000 złotych tytułem zadośćuczynienia, wraz z ustawowymi odsetkami za okres od 19 października 2007 r. do dnia zapłaty. Nadto, powódka wniosła o zasądzenie od pozwanej zwrotu kosztów procesu. W uzasadnieniu swojego żądania strona powodowa wskazała, że w dniu 9 sierpnia 2006r. w B., na budowie hali sportowej przy ulicy (...), prowadzonej przez Przedsiębiorstwo Produkcyjne (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą

w K., doszło do wypadku, w którym poszkodowaną została K. M.. Ze względu na wielość doznanych złamań i urazów powódka była leczona i rehabilitowana w wielu placówkach medycznych. Mimo intensywnego leczenia skutki wypadku okazały się dla K. M. nieodwracalne, a dolegliwości związane z uszkodzeniem ciała będą istniały do końca jej życia. Z tych względów strona powodowa zgłosiła żądanie zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 200.000 złotych po uwzględnieniu już wypłaconej przez pozwanego z tego tytułu kwoty 60.000 złotych

Pozwany w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu swojego stanowiska pozwany przyznał, że co do zasady ubezpieczyciel jest odpowiedzialny w ramach OC sprawcy, za skutki przedmiotowego wypadku, w którym poszkodowaną została K. M.. Po zgłoszeniu mu roszczeń przez stronę powodową przeprowadził postępowanie likwidacyjne celem ustalenia zakresu i rozmiaru powstałych po stronie powódki szkód. Na tej podstawie pozwany przyznał powódce zadośćuczynienie w kwocie 66.000 złotych, uznając tę kwotę za odpowiednią.

Wyrokiem z dnia 29 października 2012 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powódki K. M. 200.000 złotych wraz z odsetkami w wysokości ustawowej za okres od dnia 30 października 2012 do dnia zapłaty (pkt 1.); oddalił powództwo w pozostałej części (pkt 2.); zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 8.617 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu poniesionych przez stronę powodową (pkt 3.); nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Koszalinie kwotę 8.200,02 złotych tytułem zwrotu wydatków sądowych poniesionych przez Skarb Państwa oraz części opłaty sądowej od zgłoszonego żądania pozwu od uiszczenia którego powódka była zwolniona (pkt 4.).

Sąd Okręgowy wydał wyrok tej treści po dokonaniu następujących ustaleń faktycznych:

W dniu 9 sierpnia 2006r. w B., na budowie hali sportowej przy ulicy (...), prowadzonej (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K., doszło do wypadku powódki, która przebywała na tym placu budowy jako inspektor nadzoru inwestorskiego. Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Koszalinie z dnia 23 października 2008r., sygn. akt II K 624/07, skazano P. G. za to, że w dniu 9 sierpnia 2006r. w B., będąc jako kierownik budowy odpowiedzialnym za bezpieczeństwo na budowie, poprzez niezabezpieczenie w jednym z pomieszczeń na I piętrze budowanej hali sportowej otworu montażowego w stropie nad parterem doprowadził do upadku z wysokości K. M. skutkiem czego doznała ona obrażeń ciała w postaci urazu wielonarządowego, stłuczenia mózgu, złamania kości potylicznej, złamania kręgu L2, stłuczenia płuca lewego, złamania żeber IV, V, VI.VII, VIII i IX po stronie lewej, złamania żeber IV, V, VI i VII po stronie prawej.

Powódka K. M. w wyniku tego wypadku doznała również stłuczenia płata czołowego prawego, złamania kompresyjnego kręgow L1 i L4, złamania wyrostków poprzecznych kręgow lędźwiowych L1 i L4 po stronie lewej oraz L3 L4 po stronie prawej, stłuczenia płuca lewego doznała ogólnego potłuczenia ciała. Leczenie tych urazów trwało przez wiele miesięcy Największe uciążliwości u powódki trwały przez okres 4-6 miesięcy Wiązało się to z licznymi zabiegami leczniczymi, pobytami w szpitalach i ośrodkach rehabilitacyjnych. Kręgosłup powódki został unieruchomiony gorsetem. Uszczerbek na zdrowiu K. M. spowodowany obrażeniami narządu ruchu należało oszacować łącznie na 35 %.

Stwierdzone uszczerbki ortopedyczne na zdrowiu powódki należy uznać za trwałe i nie można rokować na istotną poprawę w przyszłości. Dalsze okresowe leczenie i rehabilitacja mogą jedynie zmniejszyć dolegliwości bólowe u powódki Jednakże wraz z upływem czasu od daty wypadku mogą nasilić się dolegliwości spowodowane rozwojem zmian przeciążeniowych na poziomie złamanych kręgow L1 i L 4 Obecny stan zdrowia K. M. nakazuje aby unikała ona czynności przeciążających kręgosłup, okresowo poddała się zabiegom rehabilitacyjnym w celu zmniejszenia dolegliwości bólowych i ograniczeń ruchowych kręgosłupa, których nie da się wyeliminować całkowicie. Jednakże stan zdrowia powódki nie będzie się poprawiał, winna ona liczyć się z tym, że w sposób nieuchronny i powolny będzie się systematycznie pogarszał. Z tych względów powódka nie może pracować na budowach jako inspektor nadzoru lecz może jedynie wykonywać lekką pracę w warunkach biurowych.

Wskutek przedmiotowego wypadku K. M. doznała urazu głowy wraz ze złamaniem kości potylicznej, stłuczenia płata czołowego prawego oraz lewej półkuli mózdzku (encefalopatia pourazowa), pourazowego zniesieni wężchu, a także pourazowego zespołu korzeniowego z odcinka lędźwiowego. Bezpośrednio po wypadku w związku z doznany przez powódkę urazem wielonarządowym w tym stłuczeniem płuca lewego z krwawieniem do lewej jamy opłucnowej, powodującym znaczne zagrożenie jej życia oraz stłuczeniem głowy skutkującym pourazowym obrzękiem mózgu leczenie jej złamań kostnych było leczone w dalszej kolejności. Jednakże po upływie kilku miesięcy kiedy stan zagrożenia utraty życia przez K. M. już minął i można było rozpocząć leczenie złamań kręgosłupa okazało się, że doszło do częściowych zrostów kostnych w miejscu złamanych kręgów L1 i L4 i mimo cech ucisku korzeni nerwowych ze względu na duże ryzyko odstąpiono od zabiegu operacyjnego. Przeprowadzenie tego zabiegu neurochirurgicznego mogłoby doprowadzić do porażenia lub niedowładu kończyn dolnych powódki. K. M. od chwili wypadku cierpi na znaczne bóle odcinka lędźwiowego kręgosłupa oraz bóle promieniujące do ud i podudzi. Objawy te mają charakter trwały i nie są możliwe do usunięcia w drodze operacji. Przebyte przez powódkę urazy głowy spowodowały organiczne uszkodzenie mózgu w postaci encefalopatii pourazowej. Z urazem tym związane są występujące u powódki bóle i zawroty głowy, zaburzenia równowagi, trudności z koncentracją, wzmożona męczliwość, nerwowość i zaburzenia snu. Trwają one od wielu lat po wypadku i nie rokują poprawy. Uraz czaszki, który spowodował stłuczenie prawego płata czołowego był także następstwem pourazowego zniesienia wężchu. W następstwie uderzenia doszło do zerwania tzw. nitek węchowych tworzących nerwy węchowe w przednim dole czaszki. Uszkodzenie to ma charakter trwały. Zdiagnozowane u powódki urazy neurologiczne mają charakter utrwalaony i nie można liczyć na większą poprawę. Jednakże w celu zmniejszenia objawów bólowych zalecone jest poddawanie powódki zabiegom fizykalnym. Powódka w sposób nieprzerwany zmuszona jest zażywać leki przeciwbólowe, albowiem ból przez nią odczuwany jest umiarkowany lecz stały i wymaga leczenia

Z uwagi na uraz czaszki doznany w przedmiotowym wypadku przez K. M. i w następstwie tego zerwanie nitek węchowych u powódki doszło do zaburzeń powonienia stopnia lekkiego. Jednakże zaburzeń tych powódka nie leczy laryngologicznie, albowiem stwierdzone uszkodzenia nitek węchowych mają charakter trwały i nie rokują poprawy. Zaburzenia powonienia powodują u K. M. ograniczenia w życiu codziennym.

Powódka nie była i nie jest nadal zadowolona z efektów długotrwałego i bolesnego leczenia, a także z faktu, że konsekwencje przebytego wypadku powodują u niej ograniczone możliwości zarobkowania i niezależności finansowej. K. M. poddała się leczeniu psychiatrycznemu, które polegało na zastosowaniu leków uspokajających, oraz przeciwdepresyjnych, w dawce umożliwiającej zasypianie i ciągłość snu. Leczenie to trwało z przerwami aż do początku 2010 roku. Po przerwaniu tego leczenia w warunkach ambulatoryjnych samopoczucie powódki jest zmienne, z okresowo występującym lękiem apatią, które nie wymagają leczenia farmakologicznego. Z tych względów nie można uznać, że u powódki w związku z przebyłym wypadkiem wystąpił trwały uszczerbek na zdrowiu psychicznym.

Przed wypadkiem powódka K. M. była zatrudniona na pełnym etacie w Przedsiębiorstwie Usługowo - Produkcyjnym (...) spółce cywilnej w K. na stanowisku inspektora nadzoru budowlanego. Praca zawodowa stanowiła pasję powódki. Wykonując tę pracę K. M. czuła się spełniona zawodowo i liczyła, że jeszcze przez długi okres czasu będzie mogła pracować w swoim zawodzie, zgodnie z wykształceniem. W wolnych chwilach po pracy powódka zajmowała się domem i przydomowym ogrodem. Praca przy roślinach i kwiatkach była jej drugą pasją. Powódka dbała o swój ogród, zajmowała się również ulubionymi zwierzętami domowymi. Mimo, że K. M. nie uprawiała amatorsko żadnych sportów to nie miała żadnych problemów zdrowotnych ani też nie leczyła się na żadne schorzenia somatyczne. Powódka była osobą towarzyską urządziła u siebie ale również i wychodziła z mężem na spotkania towarzyskie z gronem zaprzyjaźnionych znajomych. Była osobą radosną, lubiącą taniec towarzyski oraz grillowanie na wolnym powietrzu. W życiu rodzinnym, żyła w związku małżeńskim, jeździła z mężem na wycieczki po Polsce, cieszyła się z kontaktów z wnukiem. W kuchni spełniała się kulinarnie.

Po wypadku życie K. M. zupełnie się odmieniło. Przez pierwsze 126 dni powódka poddana została intensywnemu leczeniu szpitalnemu i zabiegom rehabilitacyjnym w różnych placówkach medycznych. W przerwach między pobytami w szpitalach powódka była w domu całkowicie zależna od pomocy członków najbliższej rodziny. Musieli

oni nie tylko myć powódkę, ale również karmić ją, przebierać, podawać basen. Rodzina przejęła obowiązki domowe wykonywane dotychczas przez powódkę w zakresie sprzątanego prania, zajmowania się zwierzętami i ogrodem. Kiedy powódka po okresie intensywnej rehabilitacji zaczęła się samodzielnie poruszać próbowała powrócić do swojej dawnej aktywności życiowej. Jednakże odczuwany ból, stabilizacja kręgosłupa gorsetem oraz skutki doznanych urazów w następstwie przebytego wypadku uniemożliwiają jej powrót do normalnego życia. Powódka musi prowadzić oszczędny tryb życia, nie może dźwigać ciężarów przekraczających 1- 2 kg, nie może wykonywać gwałtownych ruchów sani też przez dłuższy czas przebywać w pozycji pionowej. Z tych względów oraz z uwagi na stały ból kręgosłupa powódka zaprzestała w ogóle życia towarzyskiego ze swoimi znajomymi. Nie spotyka się z nimi towarzysko, nie tańczy oni nie uprawia turystyki. Ograniczenia wyznaczone przez lekarzy ortopedę i neurochirurga skutkują tym, że nie może wykonywać w domu ani prac porządkowych ani też zajmować się ogrodem i swoimi zwierzętami. Nie może się również spełniać kulinarnie z uwagi na utratę węchu. Trudno jest jej bowiem ocenić jakość produktów żywnościowych i zdolność do ich spożycia lub też zapobiegać ewentualnemu przypalaniu się gotujących się potraw. Przedmiotowy wypadek wywarł trwałe piętno w psychice K. M. bowiem unika ona kontaktów towarzyskich ze znajomymi. Stała się ona osobą lękliwą o zmiennym nastroju. Czasami bywa wybuchowa i nerwowa, aby po tym stać się osobą małomówną, wyciszoną i smutną .

W toku postępowania likwidacyjnego pozwany ubezpieczyciel wypłacił powódce kwotę 66.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za ból, cierpienia fizyczne i psychiczne związane z przedmiotowym wypadkiem.

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne Sąd I instancji uznał, że powództwo podlegało uwzględnieniu w całości co do roszczenia głównego, a co do odsetek - w części.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków członków najbliższej rodziny powódki, jej męża W. M., siostry D. I., matki R. M., syna B. M., synowej M. M.. Zeznania tych osób bowiem w sposób spójny, logiczny i wzajemnie się uzupełniający korespondują z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w tej sprawie. Treść wypowiedzi tych świadków jest zgodna z wnioskami biegłych sądowych lekarzy co do samodzielności powódki przy wykonywaniu prac domowych i jej możliwości ruchowych i ograniczeń z tym związanych. Za wiarygodne Sąd uznał również opinie sądowe biegłych lekarzy wszystkich wyżej wymienionych specjalizacji tj. zarówno z dziedziny ortopedii, rehabilitacji, neurochirurgii, psychiatrii jak i laryngologii.

Analiza tych opinii sądowych, zwłaszcza niekwestionowanych przez obie strony procesu wniosków biegłych ortepedy i neurochirurga, daje pełen obraz obrażeń kostnych i neurologicznych powódki w następstwie wypadku z dnia 9 sierpnia 2006r. Dodając do tego urazy psychiczne powódki i trudności adaptacyjne do diametralnie zmienionych warunków egzystencji i upośledzenie zmysłu węchu pozwalają zdaniem Sądu Okręgowego przyjąć, że wskutek tego wypadku powódka doznała znacznego uszczerbku na zdrowiu. Z ustaleń Sądu wynikało również, że od sześciu lat powódka stale odczuwa bolesność skutków tego zdarzenia. Biegli sądowi przyznali, że brak jest szans na poprawę jej stanu zdrowia. Zdiagnozowane uszczerbki na jej zdrowiu są utrwalone i raczej z upływem lat będą się pogłębiały niż ustępowały. Zalecana i przeprowadzana u powódki rehabilitacja ma na celu jedynie ograniczenie permanentnego bólu, który odczuwa powódka i uśmierza farmakologicznie. Dodatkowo, usztywnienie kręgosłupa powódki gorsetem medycznym nie poprawia jej sprawności fizycznej a jedynie zapobiega dalszym, przypadkowym urazom, które mogłyby doprowadzić do paraliżu i trwałego unieruchomienia powódki. Wielokrotność pobytów w placówkach medycznych, nieustająca, mało skuteczna rehabilitacja i brak perspektyw co do powrotu do ulubionych czynności zawodowych, a nadto konieczność korzystania ze stałej opieki osób trzecich, negatywnie wpływa jej kondycję psychiczną. Sąd wskazał, że powódka wycofała się z życia społecznego, zawodowego i rodzinnego, popadła w smutek i stała się lękliwa. Nie ma perspektyw życiowych zaś wszystko to co sprawiało jej radość stało się niemożliwe do zrealizowania. Dotyczy to zwłaszcza pracy zawodowej, która dawała jej wiele satysfakcji, której wykonywanie K. M. planowała jeszcze przez wiele lat.

Zdaniem Sądu przyznane i wypłacone przez pozwanego zadośćuczynienie jedynie w kwocie 66.000 złotych nie rekompensuje w pełni skutków tego tragicznego wypadku w jej dalszym życiu osobistym i zawodowym. Uwzględniając rozmiar obrażeń ciała, które zostały zdiagnozowane przez biegłych sądowych, bolesność zabiegów którym poddana

został K. M., długotrwałość leczenia i w zasadzie brak realnych perspektyw na normalne życia takie jak przed tym wypadkiem K. M. zasługuje na przyznanie znacznie większego zadośćuczynienia. Nie można bowiem stracić z pola widzenia faktu, że powódka całkowicie musiała zmienić swój dotychczasowy tryb życia, z uwagi na trwałe kalectwo i ograniczone możliwości poruszania się i dźwigania przedmiotów powyżej 1-2 kilogramów w praktyce skazana jest na nieustającą pomoc osób trzecich przy podstawowych czynnościach życia codziennego. Przeżywane przez nią stresy i stany lękowe, o to by nie doszło do pogorszenia się jej stanu zdrowia, skutkującego w zasadzie przykuciem jej do łóżka, a także zanik życia towarzyskiego i zawodowego, w znacznym stopniu zadecydowały o jej złej kondycji psychicznej. Nie można również zapominać o tym, że mimo upływu 6 lat od tego wypadku powódka nadal w sposób permanentny odczuwa ból, który jest łagodzony w sposób farmakologiczny i fizjoterapię. W przyszłości brak jest szans na zniwelowanie tych dolegliwości a wręcz istnieje zagrożenie, że jej sprawność ruchowa z wiekiem będzie coraz bardziej ograniczona.

Sąd uznał zatem, że zasadne jest zasądzenie od pozwanego ubezpieczyciela dodatkowo kwoty 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Dopiero bowiem łączna kwota zadośćuczynienia w kwocie 266.000 zł zrekompensuje te wszystkie dolegliwości zarówno fizyczne, jak i psychiczne, których dotychczas doznała powódka oraz te których dozna jeszcze w swoim przyszłym życiu. W kwocie tej we pełni zostaną uwzględnione takie okoliczności jak stopień nasilenia tych cierpień, długotrwałość choroby i rehabilitacji, rozmiar kalectwa oraz trwałość następstw wypadku.

Sąd zasądził odsetki ustawowe od przyznanej kwoty zadośćuczynienia za okres od dnia następnego po wydaniu przedmiotowego orzeczenia końcowego. O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. w związku z art. 108 k.p.c., wskazując, że powódka w znikomym stopniu uległa pierwotnemu żądaniu pozwu. O nieuiszczonych kosztach sądowych orzekł na podstawie art. 113 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Apelację od tego wyroku wywiódł pozwany, zaskarżając go w części tj. w zakresie pkt. 1, 3 i 4, oraz domagając się jego zmiany poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania sądowego według norm przepisanych oraz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych - za obie instancje, ewentualnie uchylenia wyroku w zaskarżonej części i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w tym zakresie. **Zaskarżonemu rozstrzygnięciu apelujący zarzucił:**

**1) naruszenie przepisów postępowania mających wpływ na treść wydanego orzeczenia, a w szczególności art. 233 k.p.c., poprzez rażące naruszenie granic swobodnej oceny dowodów, a tym samym ich ocenę wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego i uznanie, iż:**

**a) zeznania najbliższych członków rodziny powódki zasługują na pełne przyznanie im wiarygodności, podczas gdy ze względu na bliskie ich relacje z powódką stwierdzić należy, iż mieli oni interes w uzyskaniu przez powódkę korzystnego dla niej rozstrzygnięcia, a co za tym idzie - ich ocena winna być dokonana z dużą dozą ostrożności,**

**b) na skutek wypadku powódka doznała urazów nie tylko na gruncie ortopedycznym, ale również psychicznym, podczas gdy sporządzone w sprawie opinie biegłych pozwalają przyjąć, że w związku z przeżytym wypadkiem u powódki nie wystąpił trwały uszczerbek na zdrowiu psychicznym,**

**c) powódka doznała znacznego upośledzenia zmysłu powonienia, podczas gdy powódka zgłaszała osłabienie tego zmysłu tylko co do niektórych zapachów, a co za tym idzie - nie sposób oceniać tej dolegliwości jako znacznie wpływającej na oceny stan zdrowia oraz sposób życia powódki,**

**d) brak jest szans na poprawę zdrowia powódki, a zdiagnozowane przez nią uszczerbki są już utrwalone i z biegiem lat będą się pogłębiały, podczas gdy biegli orzekli, iż okres systematycznego leczenia powódki uległ już zakończeniu, powódka wymaga obecnie jedynie rehabilitacji,**

**e) na skutek wypadku powódka w całości wyeliminowana została z życia rodzinnego oraz towarzyskiego, podczas gdy sporządzona w niniejszej sprawie opinia lekarza psychiatry wskazuje,**

***iż stan zdrowia psychicznego powódki uległ znacznej poprawie, co uzasadnione jest zakończeniem leczenia farmakologicznego oraz odnajdywanie przez powódkę w życiu osobistym sytuacji przynoszących jej satysfakcję, a co za tym idzie - sporządzona opinia nie potwierdziła stanowiska sądu o całkowitym wyeliminowaniu powódki z dotychczasowego życia,***

***f) wypłacona powódce dotychczas przez pozwaną kwota zadośćuczynienia w wysokości 60 000,00 zł nie jest adekwatna do rozmiaru doznanej przez powódkę krzywdy, podczas gdy kwota ta uwzględniała zarówno obrażenia ciała powódki, jak i bolesność zabiegów, długotrwałość leczenia, oraz trudny powrót do zdrowia przez powódkę, a co za tym idzie - wypłacona jej kwota z pewnością stanowiła sumę odpowiednią do rozmiaru doznanej przez nią szkody;***

***2) naruszenie przepisów prawa materialnego mających wpływ na treść wydanego rozstrzygnięcia, a w szczególności art. 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie na rzecz powódki kwoty zadośćuczynienia w zawyżonej wysokości w stosunku do doznanego przez nią uszczerbku na zdrowiu, podczas gdy kwota ta z pewnością nie stanowi sumy odpowiedniej, o której mowa w tym przepisie, a dotychczas wypłacone jej przez pozwaną zadośćuczynienie w winno w całości rekompensować powódce doznaną przez nią krzywdę.***

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie w całości oraz o zasądzenie od pozwanego na swą rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie przypomnieć należy, że powódka K. M. dochodziła zapłaty kwoty 200.000 zł wraz z odsetkami tytułem zadośćuczynienia za krzywdę, której doznała na skutek wypadku w dniu 9 sierpnia 2006 r. w B. na budowie hali sportowej, prowadzonej przez Przedsiębiorstwo Produkcyjne (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w K., ponad przyznaną jej już w toku postępowania likwidacyjnego przez pozwanego zakład ubezpieczeń kwotę 66.000 zł. Zasada odpowiedzialności cywilnej pozwanego nie była zatem kwestionowana.

Sporną okazała się natomiast wysokość zadośćuczynienia zasądzonego na rzecz powódki przez Sąd I instancji, który uwzględnił jej roszczenie główne w całości. Pozwany, kwestionując rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego w tym zakresie, zarzucił, że jest ona niewspółmierna do rozmiaru krzywdy doznanej przez powódkę. Przekonywał, że już wypłacona jej suma 66.000 zł jest adekwatna do rozmiaru krzywdy, zaś dodatkowe zasądzenie kwoty 200.000 zł prowadzi do bezpodstawnego wzbogacenia się powódki i jest wynikiem naruszenia przez Sąd orzekający w pierwszej instancji zasad swobodnej oceny dowodów w kierunku zawyżenia rozmiaru negatywnych doznań, które stały się jej udziałem wskutek krytycznego zdarzenia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wbrew stanowisku wyrażanemu przez apelującego, ustalenia faktyczne i rozważania prawne Sądu Okręgowego co do następstw wypadku jakiemu uległa powódka oraz okoliczności przemawiających za zasądzeniem na jej rzecz zadośćuczynienia za skutki wypadku na poziomie 200.000 zł są jednak w pełni prawidłowe. Zarzuty sformułowane w apelacji nie mogły doprowadzić do weryfikacji zaskarżonego orzeczenia w kierunku postulowanym przez pozwanego.

Wyjaśnić trzeba, że art. 445 k.c. nie daje wyraźnych wskazówek jak należy określić wysokość zadośćuczynienia w konkretnych wypadkach. Przepis stanowi jedynie, iż sąd może przyznać poszkodowanemu „odpowiednią sumę”. Pojęcie „sumy odpowiedniej” użyte w art. 445 k.c. ma charakter nieokreślony. Uściślenie tej ogólnej wskazówki pozostawiono więc orzecznictwu i doktrynie.

Zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny i polega na – z natury rzeczy niedoskonałym - wynagrodzeniu krzywdy przez zaspokojenie w większym zakresie potrzeb poszkodowanego. Od osoby odpowiedzialnej za szkodę

poszkodowany powinien otrzymać sumę pieniężną o tyle w danych okolicznościach „odpowiednią”, ażeby mógł za jej pomocą zatrzeć lub co najmniej złagodzić odczucie krzywdy i odzyskać równowagę psychiczną (vide: uchwała Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSNCP1974/9/145). Z jednej strony zadośćuczynienie musi przedstawiać wartość ekonomicznie odczuwalną, z drugiej zaś powinno być utrzymane w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej. Jednak, co szczególnie akcentuje się w judykaturze w ostatnim okresie, owe drugie kryterium ma uzupełniający charakter w stosunku do kwestii zasadniczej, jaką jest rozmiar szkody niemajątkowej, więc nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006/10/175). W ten sposób ujawnia się aprobowany w orzecznictwie kompensacyjny charakter zadośćuczynienia pieniężnego (por. wyroki Sądu Najwyższego z 30 stycznia 2004 r., I CK 131/2003, OSNC 2005/2/40, oraz z 27 lutego 2004 r., V CK 282/2003, LEX 183777).

W judykaturze i literaturze przedmiotu powszechnie przyjmuje się, że o rozmiarze szkody niemajątkowej decydują takie czynniki jak m.in. stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i długotrwałość, nieodwracalny charakter następstw zdarzenia. Również wiek poszkodowanego odgrywa istotną rolę, ponieważ intensywność cierpień z powodu kalectwa będzie silniejsza u człowieka pozostającego jeszcze w sile wieku. Podobnie należy uwzględniać rodzaj wykonywanej pracy, dotychczasową aktywność, szanse na przyszłość, poczucie przydatności społecznej oraz bezradność życiową (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004r., I CK 131/03, OSNC 2005/2/40; z dnia 22 czerwca 2005r., sygn. akt III CK 392/04, LEX nr 177203; z dnia 9 listopada 2007r., sygn. akt V CSK 245/07, LEX nr 369691).

Doznanie szkody niemajątkowej w postaci uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia prowadzi z reguły do krzywdy przejawiającej się w cierpieniach fizycznych (ból oraz inne dolegliwości) i psychicznych w postaci ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami fizycznymi lub też innymi następstwami uszkodzenia ciała bądź rozstroju zdrowia. W grę mogą wchodzić mniej lub więcej trwałe cierpienia psychiczne. Przykładowo wymienia się tu wypadki, w których dana osoba stała się inwalidą, została wyłączone z normalnego życia i pozbawiona jego radości, utraciła możliwość wykonywania zawodu. Najczęściej cierpienia fizyczne i psychiczne występują łącznie i nie jest możliwe ich rozdzielanie. Należy przy tym zawsze pamiętać, że chodzi tutaj zarówno o cierpienia fizyczne i psychiczne już doznane, jak i te które wystąpią w przyszłości. Zadośćuczynienie ma bowiem charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego, mowa jest bowiem o „odpowiedniej sumie pieniężnej tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę”, przyznawanej jednorazowo. Zadośćuczynienie ma wreszcie na celu dostarczenie osobie poszkodowanej realnej wartości ekonomicznej, równoważąc – w przybliżony sposób - poniesioną przez nią krzywdę.

Przenosząc wskazane powyżej ogólne kryteria na grunt niniejszej sprawy, stwierdzić należy, że zasądzona przez Sąd pierwszej instancji kwota tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez powódkę krzywdę na poziomie 200.000 zł (ponad już jej przyznaną przez ubezpieczyciela kwotę 66.000 zł) jest „odpowiednia” w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy przeanalizował krzywdę K. M. i ta ocena nie jest rażąco zawyżona, bądź zaniżona, a jedynie dopiero wówczas, wedle ugruntowanego już stanowiska judykatury, winna nastąpić ingerencja sądu odwoławczego i korekta orzeczenia. Podkreślenia bowiem wymaga, w ślad za stanowiskiem reprezentowanym przez Sąd Najwyższy, że określenie wysokości żadanego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowi istotny atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji. Sąd odwoławczy może je zaś korygować wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających na to wpływ jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2000 r., II KKN 651/98, LEX nr 51063; z dnia 9 lipca 1970 r., III PRN 39/70, OSNC 1971/3/53). W niniejszej sprawie Sąd Apelacyjny jednakowoż takiej dowolności nie stwierdził. W szczególności więc nie można skutecznie kwestionować wysokości zadośćuczynienia ustalonego przez Sąd I instancji, jeśli w sprawie nie mają miejsca okoliczności, które czyniłyby uzasadnionym znaczące zmniejszenie przyznanej sumy, a takich Sąd Odwoławczy w realiach analizowanego przypadku niewątpliwie nie dostrzegł.

Mając na uwadze rodzaj i rozległość doznanego przez powódkę uszczerbku na zdrowiu, jego wpływ na sposób funkcjonowania powódki we wszystkich sferach życia codziennego (jako kobiety, żony, matki, babci, pracownika), długotrwałość i skomplikowany charakter procesu leczenia, zakres i trwałość doznanych przez nią obrażeń, rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych, wiek powódki, z uwzględnieniem również obecnych stosunków gospodarczych, Sąd Apelacyjny stwierdza, że zasądzone przez Sąd pierwszej instancji zadośćuczynienie nie jest rażąco wygórowane. Sąd Okręgowy przy określeniu kwoty zadośćuczynienia nie pominął żadnych istotnych kryteriów, wyczerpująco je wymienił, opisał i szczegółowo uargumentował swoje stanowisko w tej mierze. Z tych przyczyn Sąd Odwoławczy nie widzi potrzeby ich ponownego dokładnego powielania w niniejszych rozważaniach, poprzestając na podzieleniu takiego stanowiska. Sąd Apelacyjny nie stwierdził także uchybienia dyspozycji przepisu art. 233 k.p.c.

Odnosząc się więc w pierwszej kolejności do zarzutu pozwanego co do wadliwej oceny wiarygodności zeznań złożonych w sprawie przez świadków, wyjaśnić należy, że zarzut tego rodzaju, niezależnie od jego bezzasadności, nie spełniał również przesłanek jego skutecznego podniesienia w ramach środka odwoławczego.

Jak konsekwentnie wskazuje się w orzecznictwie, skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie o innej - niż przyjął sąd - wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie przez skarżącego. Zarzucenie naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów polega na podważeniu podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12.04.2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347; z dnia 2.04.2003 r., I CKN 160/01, LEX nr 78813; z dnia 15 kwietnia 2004 r., IV CK 274/03, LEX nr 164852; z dnia 29 czerwca 2004 r., II CK 393/03, LEX nr 585758). Jeżeli bowiem z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27.09.2002 r., II CKN 817/00, OSNC 2000/7-8/139).

Tymczasem apelacja pozwanego w zasadzie sprowadzała się do ogólnikowego zaprzeczenia wiarygodności zeznań świadków, będących członkami rodziny powódki, li tylko z uwagi na łączące ich pokrewieństwo ze stroną oraz sprzeczność ze sporządzonymi w sprawie opiniami biegłych sądowych, bez z kolei konkretyzacji o które opinie biegłych chodzi i szerszego omówienia na czym dokładnie miałyby polegać owa sprzeczność. W apelacji nie uszczegóławia się w zasadzie też jakich braków w logice czy błędów w toku rozumowania dopuścił się Sąd I instancji. Nie dostrzega ich również Sąd Odwoławczy, w pełni akceptując prawidłową ocenę zgromadzonego materiału dowodowego przez Sąd Okręgowy.

Podkreślenia wymaga okoliczność, że ocena zeznań świadków nie może ograniczać się do rodzaju stosunków łączących świadka ze stroną, ale powinna opierać się na zestawieniu treści zeznań z pozostałymi dowodami naświetlającymi okoliczności sprawy w sposób odmienny i na dokonaniu prawidłowego wyboru, po rozważeniu wynikłych sprzeczności w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 2003 r., IV CK 183/02, LEX nr 164006; wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 5 października 2006 r., III APa 40/06, LEX nr 214286). Natomiast w niniejszej sprawie zarzut podniesiony przez apelującego w stosunku do oceny dowodów z zeznań świadków powołanych przez powódkę sprowadzał się w głównej mierze właśnie do zaakcentowania relacji osobistych łączących ich z K. M., co miałyby wpłynąć na korzystną dla niej treść ich zeznań. W tym stanie rzeczy, uwzględnwszy przytoczone powyżej uwagi, niezasadną jawiłaby się odmowa przyznania wiarygodności zeznaniom świadków – członków rodziny powódki tylko ze względu na ich osobiste powiązania. Tym bardziej, iż całkowicie naturalnym wydaje się stan rzeczy, w którym o codziennym życiu pokrzywdzonego najlepiej opowiedzieć mogą jego bliscy, którzy szczególnie intensywnie wspierają go w takich ciężkich chwilach. Ponadto, nie sposób zapominać, że



świadek K. P. nie należy do rodziny powódki, a w jego zeznaniach znajdowały w pełni odzwierciedlenie zeznania męża, matki, siostry, syna i synowej powódki.

Istotniejszą kwestią jest jednak trafnie dokonana przez Sąd I instancji ocena, że zeznania zawnioskowanych przez powódkę świadków cechuje spójność, logiczność, konsekwencja, a nadto, korespondują one ze sobą nawzajem, z zeznaniami powódki, ale – co należy wyraźnie uwypuklić – także z treścią opinii biegłych sądowych, tak w zakresie zmian w jej stanie psychicznym, jak i ograniczeń fizycznych w porównaniu do czynności, które wykonywała przed wypadkiem. Wszyscy świadkowie mianowicie potwierdzili, że K. M. była przed zdarzeniem osobą pełną życia, optymistycznie patrzącą na świat i w przyszłość, angażującą się w swoją pracę zawodową, potrafiącą jednocześnie łączyć pasję zawodową z prowadzeniem domu, pielęgnacją ogrodu i udziałem w życiu towarzyskim. Natomiast z jednolitych zeznań przesłuchanych świadków odnośnie jej stanu po wypadku wynikało, że teraz jest przygaszona, małowonna, zadumana, nadal nie potrafi pogodzić się ze swym stanem zdrowia i ograniczeniami w dniu codziennym, z którymi się wiąże. Ma ona poczucie dyskomfortu i nieprzydatności, albowiem dotąd była osobą aktywną i samodzielną, natomiast teraz większości nawet najprostszych czynności w domu nie jest w stanie wykonać bez pomocy innych osób. Nie może dźwigać większych ciężarów, nie może się schylać, wykonywać czynności związanych z unoszeniem rąk, nawet chodzenie i stanie są dla niej nie są dla niej rzeczą łatwą, często musi odpoczywać w pozycji leżącej. Tak więc powódka nie jest w stanie, przy jej dolegliwościach związanych z kręgosłupem, odkurzać, wieszać np. pranie czy firanki, robić zakupów, a gotowanie wiąże się dla niej z wieloma trudnościami. K. M. porusza się codziennie i na stałe w gorszej usztywniającym. Każdego dnia towarzyszy jej ból i psychiczna obawa przed przypadkowym upadkiem, dźwignięciem zbyt ciężaru czy wykonaniem gwałtowniejszego ruchu, które mogłyby doprowadzić do trwałego jej unieruchomienia. Ustało pożycie fizyczne pomiędzy małżonkami. Powódka nie może też wykonywać dotychczasowej pracy zawodowej. Nie ma ochoty na tak liczne spotkania towarzyskie jak poprzednio, więzy z wieloma znajomymi rozluźniły się.

Wszystkie opisane przez świadków okoliczności korespondują także z treścią sporządzonych w sprawie opinii biegłych sądowych, na których Sąd Okręgowy w znaczącym zakresie opierał się przy wydawaniu swego rozstrzygnięcia. W opiniach tych wskazano, że stan zdrowia fizycznego powódki ma charakter trwały, powinna unikać wykonywania czynności przeciążających kręgosłup (k. 344); powódka cierpi wskutek obrażeń doznanych w wypadku na znaczne bóle odcinka lędźwiowego oraz bóle promieniujące do ud i podudzi o trwałym charakterze, niemożliwym do usunięcia w drodze leczenia operacyjnego, jak i odczuwa bóle i zawroty głowy, zaburzenia równowagi, ma trudności z koncentracją, wzmożoną męczliwość, nerwowość i zaburzenia snu, które również mają charakter trwały (k. 380); cierpi nadal na zaburzenia adaptacyjno-lękowe (k. 432); stwierdza się u niej trwały pourazowy zespół korzeniowy odcinka lędźwiowego (k. 469). Sąd Apelacyjny nie dostrzega więc sprzeczności zeznań świadków z taką treścią wniosków biegłych, a wręcz przeciwnie, dowody te są ze sobą niezwykle spójne. Podkreślić w tym kontekście należy również treść opinii biegłego sądowego z zakresu neurochirurgii, który potwierdził, że powódka nie może wykonywać skłonu do przodu oraz ruchów rotacyjnych odcinka lędźwiowego, dłuższe stanie lub chodzenie powoduje nasilenie zespołu bólowego odcinka lędźwiowego z promieniowaniem do kończyn dolnych, z tych względów powódka zmuszona jest kilkakrotnie w ciągu dnia kłaść się na wznak na płaskim podłożu by odciążyć kręgosłup, nie może dźwigać powyżej 1-2 kilogramów ani też pracować w pozycji pochylonej (k. 381). Znamienne jest przy tym, że sam pozwany takich wniosków biegłej w toku postępowania pierwszoinstancyjnego nie zakwestionował (vide: k. 394-395).

Jednocześnie, z powyżej przywołanych fragmentów opinii biegłych sądowych wynika bezzasadność kolejnych stawianych w apelacji zarzutów. Biegły specjalista ortopeda i chirurg bowiem stwierdził, że urazy narządu ruchu są trwałe, nie można oczekiwać istotnej poprawy, a wręcz rozwój zmian zwyrodnieniowych spowoduje w przyszłości wzrost dolegliwości. Potwierdził, iż dalsze okresowe leczenie i rehabilitacja mogą zmniejszyć dolegliwości bólowe, nie należy jednak oczekiwać całkowitego wyeliminowania bólu i ograniczeń ruchowych kręgosłupa. Natomiast biegły z zakresu neurochirurgii przyznał nadto, że także zmiany neurologiczne są nieodwracalne, nie rokują poprawy, nie ma możliwości całkowitego wyleczenia zespołu bólowego ani ograniczeń ruchowych. Wnioski tych biegłych podzielił również biegły specjalista z zakresu rehabilitacji, który potwierdził, że urazy fizyczne wespół z rozwojem zmian zwyrodnieniowych będą powodować w przyszłości wzmaganie się dolegliwości bólowych. Nawet zatem, jeśli

zasadniczo proces leczenia uległ już zakończeniu, nie oznacza to, że powódka wyzdrowiała, czy też jej stan ulegnie poprawie. Wręcz przeciwnie, nie ma już możliwości poprzez dalsze leczenie wyeliminowania urazów, których doznała powódka na trwałe, rehabilitacja może jedynie pomóc jej w uśmierzeniu bólu, którego jednak całkiem również nie zlikwiduje, a na skutek zmian zwyrodnieniowych zespół bólowy może się jeszcze u niej w przyszłości potęgować.

Niesłuszną jest także sugestia płynąca z apelacji pozwanego, jakoby brak stwierdzenia przez biegłego sądowego z zakresu psychiatrii „trwałego uszczerbku na zdrowiu psychicznym” wykluczał przyjęcie, iż powódka doznała wskutek wypadku cierpień psychicznych. Nie można przejść obojętnie wobec ogromnych cierpień, które niewątpliwie stały się jej udziałem, wynikających nie tylko z odczuwanego przez nią nadal bólu fizycznego, ale i z utraty samodzielności, którą dotychczas tak sobie ceniła, oraz wiążącego się z tym poczucia nieprzydatności. Nawet więc jeśli „czas goi rany” i wraz z jego upływem silne negatywne odczucia powódki zaczną przygasać, którą to tendencję zauważył już biegły w swej opinii, to nigdy już nie odzyska wcześniejszej radości życia. Nie można także zapominać, że tenże biegły stwierdził w wyniku badania występowanie u niej nadal zaburzeń adaptacyjno-lekowych. W sposób z tym spójny także przesłuchani świadkowie opisywali więc nastrój powódki, który jest zmienny, często obniżony, psychiczny niepokój o ewentualny upadek, potknięcie etc., czy wreszcie zmianę w jej optymistycznym wcześniej podejściu do życia. Wszystkie te osoby zeznały, iż K. M. nie znajduje już takich chęci i nie czerpie takiej przyjemności ze spotkań z rodziną i przyjaciółmi, jak przed wypadkiem. Koresponduje to w pełni z utrzymującymi się u niej nadal zaburzeniami natury psychicznej, jak i wszelkimi prawidłami doświadczenia życiowego i logiki. To, że powódka stara się powrócić do jako takiego normalnego funkcjonowania w życiu po ponad sześciu latach od zdarzenia i przezwycięzać w sobie zły nastrój, nie oznacza przecież, iż automatycznie jej rola na niwie życia rodzinnego i towarzyskiego nie uległa trwałej zmianie. Została ona pozbawiona możliwości świadczenia pomocy bliskim, w takim zakresie jakby tego chciała i jak było to wcześniej, nie może w pełni wykonywać prac domowych i w ogrodzie, odczuwa z tego powodu smutek i frustrację. K. M. nie ma także ochoty na wychodzenie z domu do znajomych, ogranicza się z mężem do spotkań realizowanych w jej domu z mniej już liczną grupą znajomych, a spotkania te także mają już inną atmosferę i formę aniżeli przed wypadkiem.

Co się tyczy natomiast stopnia upośledzenia jej zmysłu powonienia, to choć opinie biegłych nie były w tym zakresie jednoznaczne (vide: opinia biegłej neurolog oraz opinia biegłego otolaryngologa i foniatri), to niewątpliwie przynajmniej co do pogorszenia funkcjonowania u niej tego zmysłu o charakterze trwałym i nie rokującym poprawy biegli ci byli zgodni. Także sama powódka i przesłuchani świadkowie w osobach członków jej rodziny i znajomego potwierdzali, że do takiego zakłócenia działania zmysłu zapachu w przypadku jej osoby niewątpliwie doszło. Wobec tego nie można zasadnie zaprzeczać, iż jest to problem uciążliwy w życiu codziennym i również w takim ograniczeniu wyraża się doznana przez nią krzywda. Sąd Apelacyjny zaznacza jednak, że okoliczność ta nie była głównym miernikiem przyznanego zadośćuczynienia, a tylko jednym z wielu, licznych i wieloaspektowych czynników, które zostały wzięte pod uwagę przez Sąd Okręgowy przy rozstrzygnięciu. Nawet więc umniejszenie stopnia uciążliwości tej dolegliwości związanej z zakłóceniem odczuwania zapachów, jak postuluje apelujący, nie mogłoby samoistnie wpłynąć w sposób znaczący na wysokość ustalonego przez ten Sąd zadośćuczynienia, czyniąc go rażąco zawyżonym. Niezależnie od tego należy zauważyć, iż Sąd Okręgowy orzekając miał także na uwadze treść opinii biegłego laryngologa (vide: k. 520).

Tym samym należy uznać, iż kwota zadośćuczynienia proponowana przez pozwanego w wysokości li tylko przyznanej w toku postępowania likwidacyjnego sumy 66.000 zł jest zaniżona. Niewymierny charakter szkody jaka dotknęła powódkę sprawia, że ustalenie jej rozmiaru nie jest łatwe, krzywdy nie można ustalić z aptekarską precyzją. Dokonane jednak przez Sąd pierwszej instancji jej oszacowanie należało uznać za prawidłowe, skoro zadośćuczynienie nie jest rażąco nadmierne, uwzględnia swoją kompensacyjną funkcję, w związku z czym nie było podstaw do weryfikacji zaskarżonego orzeczenia przez Sąd Odwoławczy.

Kierując się powyższymi przesłankami Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c., oddalił apelację.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, w oparciu o art. 98 § 1 i 3, art. 99 i art. 108 § 1 k.p.c. oraz § 6 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości

z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163 poz. 1349 ze zm.).

SSA I. Wiszniewska SSAE. Buczkowska-Żuk SSA M. Gawinek